

Bezkarni sprawcy przecieków danych

Sądy uznają, że udostępnienie danych osobowych tylko jednej nieupoważnionej osobie to nie przestępstwo. Przeciw temu protestuje GODO

Generalnego inspektora ochrony danych osobowych Michała Serzyckiego zbulwersowały m.in. postanowienie Sądu Najwyższego z 21 listopada 2007 r. (sygn. IV KK 376/07) i orzecz-

nia sądów niższego szczebla idące w takim samym kierunku. **Sądy i prokuratury, umarzając postępowania karne, uznają, że udostępnienie danych lub umożliwienie dostępu do nich tylko jednej nieupoważnionej osobie nie jest przestępstwem.**

Wszystko przez art. 51 ust. 1 ustawy o ochronie danych osobowych (DzU z 2002 r. nr 101, poz. 926 ze zm.). Przewiduje on, że odpowiedzialność karną ponosi ten, kto udostępnia takie

dane osobom nieupoważnionym. Sędziowie i prokuratorzy uznają, że zastosowanie liczby mnogiej nie jest przypadkowe. Na uzasadnienie przytaczają liczne wypowiedzi prawników (w tym prof. Wojciecha Radeckiego i Janusza Bartego).

Zdaniem GODO taka interpretacja art. 51 jest zawężająca.

– Prowadzi do faktycznego zwolnienia od odpowiedzialności karnej podmiotu udostępniającego dane osobowe bez

podstawy prawnej – uważa. Serzycki, również powołując się na wypowiedzi doktryny.

Serzycki podkreśla, że taka praktyka prowadziłaby też do obchodzenia prawa i udostępniania wielokrotnie danych pojedynczym osobom, co miałoby taki sam skutek jak udostępnienie danych jednorazowo kilku nieuprawnionym. GODO uważa więc, że to niebezpieczny precedens i utrwalanie poczucia bezkarności. –kos